№ 60. — Rok 1849.

Piątek, 16 Marca.

Wychodzi codziennie oprócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4. — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Dnia wczorajszego obchód udzielonej przez N. Cesarza i Króla konstytucyi, odbył się uroczyście. Wszelkie Władze duchowne wojskowe i cywilne udały się do kościoła N. P. Maryi, gdzie uroczyste odbyło się nabożeństwo, przy huku dział załogi tutejszej, tudzież salw dawanych z ręcznej broni Wieczorem miasto było rzęsisto oświécone.

Onegdaj wieczór w Sali Redutowéj P. Schmidt Wiolonczellista dał koncert, w którym Publiczność nasza miała przyjemność już po raz trzeci oceniać talent znakomitego artysty, którego nowo-ułożone dwa wielkie polonezy, szczególniéj przemówiły do serc naszych; mianowicie drugi polonez, odznaczający się charakterem narodowym i kolossalną instrumentacyą. Kompozytor sam dyrygował orkiestrą.— Uprzyjemnił ten wieczór znakomity talent na fortepianie Panny Cetnarowicz, która po dwa razy występując, dzieliła z Artystą wielokrotne oklaski zadowolonéj Publiczności. – Również i młody skrzypek wielkich nadziei, ośmioletni Heller, rzęsistemi uraczony był oklaski. Młody ten talent zdaje się iść w ślady Apolinarego Kątskiego, kiedy tenże był w podobnym wieku.

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Młody Cesarz zwolnił nieco ścisłość etykiety hiszpańskiéj w zwyczaju u dworu. Do cesarskiego stołu wzywane bywają osoby znakomite wszelkiego stopnia. Arcyksiężna Zofia, matka Monarchy, zwykle bywa także. Franciszek Józef wstaje codziennie o godzinie 6; dwie godziny poświęca nauce prawa i wiadomości politycznych, potém pracuje z ministrami; a wieczór znajduje się w teatrze.

Głoszą o zajściu nowéj bitwy z drugiéj strony Cisy.

6 b. m. przybył do Ołomuńca Nuncyusz Papiezki. Rozeszła się wieść, że wojsko cesarskie otrzymało rozkaz wmaszerowania do Państwa Kościelnego i Ferrary.

Do Pesztu przybyła poczta z Erlau (Egaru), co jest dowodem, że wojsko cesarskie znajduje się w tém mieście.

Czajkiści dnia 11-go zeszłego miesiąca zdobyli Sombor. — W Pradze mają nadzieję, że Cesarz Franciszek Józef 1szy, przeniesie swoją rezydencyję do tego miasta

Gubernator Wiednia Jenerał Welden, wtych dniach wyprawił objad dla Oficerów gwardyi narodowéj.

Znaczna liczba wojska przybyła z Węgier do stolicy.

Ponieważ Cesarzowa Maryja Anna nie czuje się zdrową w klimacie pragskim, przeto jéj dwór przeniesie rezydencyę do któréj z posiadłości w Austryi wyższéj.

Cesarz mianował Konsyliarza Gubernialnego Macieja Krajewskiego, pierwszego Radcę przy Administracyi kameralnéj w Galicyi, Administratorem centralnym kamery Galicyi, z tytułem i atrybucyjami Radcy ministeryjalnego; na jego miejsce posuniętym został P. Wilh. Teodor Konecny.

Według rozporządzenia ministerstwa, od 1 Kwietnia r. b. porto od pojedynczego listu na odległości od 10 do włącznie 30 mil, wynosić będzie kr. 6; dotąd też same kwotę płacono tylko na odległości od 10 do 20 mil.

Kromieryż 10 *Lutego Korrespondent Austryacki* tak się wyraża co do sposobu w jaki Sejm rozwiązany został. „To co niektóre dzienniki pisały o ściągnieniu poprzednio wielkiéj siły zbrojnéj do Kromieryża, w tym celu, i ogłoszenia tamże stanu oblężenia, jest bajką, albowiem, za postawieniem kilku kompanii piechoty, cel został osiągnięty, wsposób najspokojniejszy, tak iż ktokolwiek był chciał być niespokojnym, już mu naprzód środki do tego były odjęte. Niektórzy deputowani obruszeni że sala posiedzeń była zamkniętą oświadczyli: „że takich środków wcale niebyło potrzeba, albowiem dosyć było na słowie cesarskiém“. Jednakże my mieliśmy już dosyć próbek powolności pewnego stronnictwa sejmowego dla powagi Cesarza i ministeryum tak w Wiédniu jako i w Kromieryżu, ażeby nie należało spodziewać się powtórzenia choć w miniaturze odegranych komedyj w Berlinie. Zresztą, czyli zamknięcie Izby deputowanym objawi się w sali krótką przemową, czyli też za pomocą przesłania akt rozwiązujących każdemu z osobna, to wychodzi na jedno. Tak radziła zresztą roztropność, a gdzie ta nieszkodliwą jest prawu, może być użytą na swojém miejscu. Komissarze zresztą zachowali się z największą grzecznością, deputowani zaś bynajmniéj się nie opierali, niektórzy zaś wcześnie się wynieśli. Oprócz Fiszhofa i Prato, którzy jak wiadomo w kajdanach do Wiednia odstawieni zostali — także *Fister i Kudlich* zostali wzięci — Goldmark zaś Wioland i wielu innych deputowanych, przez sąd kary wojen. w Wiedniu żądanych schroniło się ucieczką. Dwaj deputowani, którzy zasiadali w lewéj a którzy są w związku z dziennikami swego kraju, silnie podnieśli głos przeciw takiemu postępowaniu, względem swych towarzyszów reprezentantów. Jeden z nich dowodził, że dziś już jest oczywista, że ministeryum wyraźnie trzyma się polityki zemsty, drugi zaś utrzymywał, że jest to deptać sprawiedliwość i prawo nogami — jeżeli sąd śledczy z Wiednia może wyciągać swą rękę aż do Kromierzyża. Niektórzy członkowie sejmu których major hr. Huyn do siebie zaprosił na herbatę objawili mu swoje zadziwienie, że „nader dziwnym stało się losem, że właśnie on, jako oficer armii która ocaliła Austryą, (hr. Huyn należy do armii włoskiéj, i w krótce uda się z Ołomuńca do Mediolanu) ten sam oficer był użyty za narzędzie do rozwiązania Sejmu w Kromierzyżu“. Czyliż i to miałaby być zemsta ministerialna? Czeskie dzienniki pewnie i na to nam odpowiedzą.“

Dziennik *Oes. Deutsche Post* tak się wyraża co do paragraffu 83 nadanéj konstytucyi: „Ten paragraff oddala nam zwołanie nowego Sejmu w mglistą krainę.“ Na to *Austryacki Korrespondent* odpowiada tak: „Jest to poniekąd prawdą, ale jest oraz koniecznością, chociażby też i złą — ale ztąd wypływa obowiązek, ażeby wszelkie rozsądne dzieniki i pisma, wzięły sobie za zadanie, takową konieczność publiczności przedstawiać, a tém samém uczynić ją znośniejszą i mądrą. Zresztą (mówi dalej *Koresp. Austr.*) obowiązkiem obecnie dzienników i pism jest wspierać, i utrzymywać działalność ministrów, i niewzruszoną wierność ludów, a może w historyi niebyło chwili gdzieby pisma godniéj temu celowi odpowiedzieć zdołały. *(Koresp. Austr.)*

Niemcy.

Pełnomocnik austryjacki otrzymał nową notę swojego rządu, treści następującéj: Rząd austryjacki nie może oświadczyć się w przedmiocie atrybucyi przyszłego rządu Rzeszy, póki niepozna, w jaki sposób tenże rząd będzie uorganizowany. Ze swojéj strony, poleca rząd

łożony z 7 członków z 9 głosami. Skoro taki rząd będzie przyjęty rząd austryjacki wyłuszczy w nocie urzędowéj uwagi swoje o jego trybucyjach.

Król Hanowerski udzielił ministerstwu żądane dymisye, i zarządził utworzenie nowego gabinetu.

W Roennebeck pod Bremą założono nową ludwisarnię dla marynarki niemieckiéj.

Belgia.

Poselstwo francuzkie nie wizuje paszportów robotnikom belgijskim udającym się do Francyi, jeśli ci nie składają dowodów, iż mają z góry zapewniony sposób utrzymania się.

3 b. m. pochowane uroczyście w Gandawie zwłoki podpółkownika Clermont, który utracił życie przy pożarze.

Francya.

Prefekt departamentu Ardenów, P. Mathée, otrzymał dymissyę, z przyczyny, iż bez urlopu przybył do Paryża, gdzie zwiedzał kluby ultra republikanów.

Gwardyję narodową w Auch i Clermont l' Hérault, rozwiązano.

Szwajcarya.

Ponieważ konsulowie szwajcarscy w Holandyi muszą opłacać podatki skarbowe i miejskie, rada związkowa postanowiła użycie w téj mierze odwetu względem pana Faesi, holenderskiego konsula jeneralnego w Bernie.

Włochy.

Drogą urzędową otrzymano w Paryżu wiadomość, że Ojciec Ś. wezwał o pomoc wszystkie mocarstwa katolickie, z wyłączeniem Sardynii i Portugalii; drugi kraj dla tego pominięto, ponieważ jest zbyt odległy i nie może rzeczywistych udzielić posiłków; przedewszystkiem Jego Świętobliwość zażądał pomocy Króla Neapolitańskiego, który ma dostarczyć do interwencyi 20,000 wojska.

Głoszą, że 14,000 Neapolitańczyków przysposabia się w Rieti do wkroczenia do Państwa Papiezkiego.

Parostatek sardyński Tripoli, 20go z. m. przywiózł do Ankony 340 kanonierów.

W. Xiąże Toskański 22 z. m. o 11téj rano zawinął do Gaety parostatkiem Porcupine.

Zawieszenie broni między Sardynią a Austryą, upłynęło 26go Lutego.

Na posiedzeniu sardyńskiéj izby deputowanych 27 z. m., uchylono propozycyę pana Bergagni, wymierzoną przeciw ministerstwu i żądającą wypowiedzenia wojny Austryi i posłania delegowanych do Rzymu.

W górach Frosinone, Anticoli, Fumone, i Veroli utworzyły się bandy gerylasowskie, które attakują w tamecznych okolicach wojsko wysłane z Rzymu. Z drugiéj strony granicy, 10,000 Neapolitańczyków z artyleryą, stanęło w Molo di Gaeta, Fondi i wzdłuż gościńca Ceprano.

Sardyńska izba senatorska w adresie z odpowiedzią na mowę tronową, wynurzyła swoją przychylność do polityki pana Gioberti, który miał zamiar przyjąć udział czynny w udzieleniu pomocy Papieżowi; w kwestyi o wojnę, izba wynurzyła chęci pokoju.

Izby prawodawcze toskańskie zwołane są na 22 Marca.

W Neapolu spodziewają się rozwiązania izb prawodawczych.

Na wyspie Sycylii, Don Pietro Brancipate, został obrany ministrem spraw zagranicznych i tymczasowym ministrem skarbu.

Neapol 21. Wielki Książe Toskański ze swą rodziną przybył do Neapolu, gdzie przyjęty od króla ma sobie na mieszkanie przeznaczony zamek Quisisana. Donoszą z Triestu, że tameczny konsul Papiezki przedstawił się jako odtąd pełniący interessa Rzymskiej Rzeczypospolitéj. Lecz czy będzie on za takiego uznanym?

Anglia.

Doniesienia o stratach Anglików w bitwie z Sejkami 13 Stycznia, są bardzo odmienne; jedne podają liczbę poległych na 3,500, inne na 2500, znowu inne na 2270, między niemi 22 zabitych i 66 ranionych oficerów. Przy zdobyciu cytadelli Multan, pojmano Mulradsza wraz z oddziałem wojska od 3 do 4000. W bitwie nad Dszelum strata dla tego była tak znaczną, ponieważ Anglicy musieli walczyć w wąwozach na gruncie pooranym zasiekami, i nigdzie nie mogli doścignąć nieprzyjaciela, gdy tymczasem sami musieli wytrzymywać ogień morderczy z zasadzek Sejków. Po téj bitwie Sejkowie oszańcowali się w Russul, Anglicy podobnież w swoim obozie. — Wojsko angielskie zdobyło 30 do 40 armat nieprzyjacielskich, lecz zdołało tylko uprowadzić 12. Lord Gough przyzwał do siebie z Bahri oddział jenerała Wheeler, liczący 5000 ludzi. Dwa pułki utraciły oba sztandary, a trzy pułki po jednym. Korpus w Multan otrzymał rozkaz, aby w zdobytéj cytadelli zostawił załogę 3000 ludzi, zresztą zaś przyłączył się do armii głównéj nad Dszelum, mającéj pomnożyć się do 37,000 ludzi. Armię Sejków rachują na 60,000 ludzi, ich stratę na 3000 poległych i 4000 ranionych; Chuttur Sing codziennie był u nich spodziewany.

Ameryka.

Z listu znanego kompozytora niemieckiego Józefa Gungl, bawiącego obecnie w Waszyngtonie, dowiadujemy się, że manja za złotem Kalifornii w Stanach Zjednoczonych wzrasta; bezprawia w kopalniach pomnażają się; mieszkańcy Kalifornii płacą za monetę wytłoczoną, całemi bryłami złota; niedawno ktoś kupił uncję złota za 50 cents (4 zł) Mieszkaniec z Bostonu sprzedał w Kalifornii dwie beczki wódki za 18,000 dolarów.

ROZMAITOŚCI.

Góra Stéj Bronisławy.

Legenda.

Za dawnych, bardzo dawnych czasów, gęsty bór obrastał górę Sikornik. Jedna tylko ścieżka od strony zwierzynieckiego klasztoru, świeciła białym piaskiem, wijąc się pod górę między cieniami zarośli, i dopiero u samego szczytu ginęła przed progiem pustelniczéj chatki.

Kilka wyrąbanych modrzewi i brzóz tworzyło koło niéj niewielki majdanek, usłany gęstą i równą murawą. Przy wytrzebieniu, jakaś pobożna ręka ochroniła kilka krzaczków dzikiéj róży, które z kempinkami macierzanki i roschodniku, miłą wonią napełniły tę ustroń oparkanioną wysokiemi drzewy. Zapewne z owych modrzewi powstała ta kapliczka, a raczéj pustelnia o jednom okienku skleconém z okrągłych szybek, o jednych drzwiczkach z niskiemi odźwierki, a wysokiem progiem i z pozłacanym krzyżykiem, który jak gwiazdka z słomianego daszku połyskał onym ludziom, co tam pracują na polu.

Dzień się miał ku schyłkowi, a dzień upalny i długi — kiedy osobna klęcząca na kamieniu, który tuż przy pustelni z ziemi wyrastał i tworzył naturalne oratorium — podniosła białe i pogodne czoło, ukryte w dwóch dłoniach równie miękich i białych. Na długich rzęsach ocieniających oko, wisiały jeszcze dwie kropliste łzy, a w rysach dziwną słodyczą i okrągłością zarysowanych, mieściła się boleść, a razem prośba gorąca, żarliwa, wołająca całym głosem duszy, w to niebo, tak wypogodzone, takie głębokie i przejrzyste, że pokutnica zdawała się w prost rozmawiać z aniołami i świętymi pańskiemi.

Po tem wzniesieniu ducha w szczytniejsze krainy, oczy jéj zniżyły się ku ziemi — na dół — kędy pomiędzy rzadsze gałęzie przezierał Kraków ze wstęgą wiślaną, z górą zamkową i mnóstwem wieżyc i dzwonnic świecących złotem i srebrem blaszanych kopuł. Czegóż tam patrzy tak pilnie? ona — co włosienicą, co żelaznem biczem, postami i tą klasztorną zasłoną na zawsze odgrodziła się od reszty świata. Jakiż przedmiot chce rozeznać przez tę lekkuchną mgłę dymu i kurzu, co jak pajęcza tkanka rozwlokła się nad miastem? Czy pochwytuje te dalekie, rozsypane, zgiełkliwe odgłosy? — ten ryk bydła, brzęk kós na łące, z Wisły nawoływanie włóczków, z Krakowa grubsze i cieńsze jęki dzwonów, i pieśni processyonalnych — Aż się wspięła na palcach, z głowy odrzuciła zasłonę, — tak wnika w ten zgiełk uliczny.... I oto, jakby znalazła swój przedmiot, jakby usłyszała przeczuwane hasło, klasnęła dłonią w dłoń, załamała ręce ku górze i jękiem rozdartego serca wyrzekła:

— Już kona! już mu w sygnaturkę dzwonią — tam — z kościoła Ś. Trójcy!.... panie! panie! przyjmij tę duszę, na twoje święte łono....

I znowu kwef zasłonił bledsze teraz oblicze — znowu kolana usunęły się do klęczenia — czoło ukryte w dłoniach — a po wytartym kamieniu spływała rzeczka łez gorących.

U furty klasztoru zwierzynieckiego zalegającego gotycką swoją budową podnóże góry, zdyszane pacholę ciągnęło mocno za dzwonek. Fórtyanka wyszła i pyta, co ma tak pilnego.

— Z panną ksienią chcę mówić, odpowiada pacholę.

Niebawem wyszła ksieni do kraty w towarzystwie kilku panien Norbertanek. — »Cóż nam zwiastujesz mój synu?« powiedz.

— Smutną wieść! — odeprze pacholę — Przewielebny ksiądz Jacek, przeor Dominikański tylko co Bogu ducha oddał — mnie wskok tu wyprawiono do siostry Bronisławy, z doniesieniem o śmierci jéj brata

— Wieczne mu odpoczywanie! zawołały zakonnice — Święty mąż prosto pójdzie do nieba — ale kędyż jest siostra Bronisława? —

— Trwa jeszcze na modlitwie w swojéj pustelni, na górze — odrzekła któraś z zakonnic.

— Ciężkoż się zmartwi stratą ukochanego brata! Módlmy się, by spokorą i mocą zniosła ten krzyż utrapienia.

Po tych słowach przełożonéj i za jéj przykładem, panny uklękły, i w cichéj modlitwie prosiły, o miłosierdzie boskie nad nieboszczykiem, i o moc wytrwania dla nieszczęśliwéj siostry...

Otóż i siostra Bronisława ku nam zstępuje — odezwie się jedna z zakonnic, wyględując przez kratę.

— Siostro! Siostro, uzbrój się, ręka pańska ociężała nad tobą; bo oto w téj chwili, Pan powołał go do chwały swojéj.....

— Księdza Jacka! jedynego brata! przerwała przytłumionym głosem — opłakałam go, poleciłam Panu w gorących modlitwach.

— Jakżeż się to zgadza? — mówiły zdziwione zakonnice — przecież dopiero co, dominikański służka przyniosł wiadomość!

— Widziałam w duchu konającego na łożu śmierci — widziałam anioła pańskiego, jak zstąpił i przyjął go w swoje objęcia... Wyrazy te wyrzekła spokojnie i z taką pewnością, że zakonnice nieśmiały nastawać zapytaniami, ino poglądały po sobie i po niéj z ukradka, jakby okazując niedowiarstwo; znalazły się i takie, co mówiły, szeptając: Cud li to — czy téż siostra Bronisława ma się za świętszą od nas?

Gdy ze zbliżającym się mrokiem, dzwonek zgromadził wszystkie panny na wieczerzę do refektarza; kilkadziesiąt Norbertanek w białych habitach i czarnych kwefach zasiadło u długiego dębowego stołu, pożywając mleko i postną rybę. Siostra Bronisława wymówiła się przed panną ksienią od wieczerzy i stanęła w otwartem oknie, zkąd był widok na ogród klasztorny i na widokrąg oblany teraz czerwonością zachodzącego słońca.

Milczenie panowało ponure w licznem zgromadzeniu — żadnéj rozmowy — żadnych frasowań i napomnień ze strony ksieni — zdawało się że wszyscy dzielili stratę i żałobę jednéj ze swego grona, i że pytali ją współczującemi spojrzeniami: jakby ci można ulżyć siostro nasza? —

A ona tymczasem, jak który z posągów kamiennych u ołtarza, nieruchomie stała, trzymając w ręku różaniec, usta nawet nie ruszały się, choć przez nie wychodziła modlitwa, a oczy niebieskie, jak przybite tkwiły na wysokościach błękitu... Ale cóż to za nagłe wstrząśnienie przebiega jéj członki? Cóż znaczy ten wyraz lica i ten wzrok ożywiony, który uczepił się maleńkiego obłoczku unoszącego się nad miastem? Kto inny wziąłby go za parę, skłębiony gnany, od wieczornego powiewu ku górze, i jak bańka mydlana przerzucający się różnemi barwami tęczy pożyczonemi od promieni zachodu — ale dla niej — to cud nowy! Oto twarz jéj, przed chwilą tak martwa, powlokła się się gorącym rumieńcem — usta drgały, jakby tysiące słów przez nie leciało — a przecież głosu niemogły wydać — a oba ramiona wyciągnięte ku górze chciały coś z powietrza zachwycić, przyciągnąć, przycisnąć... po chwili dopiero téj wewnętrznéj walki, z głębi ugniecionéj piersi wykrzykła na cały refektarz.

— Patrzcie! patrzcie! Siostry moje — Oto księdza Jacka aniołowie niosą do nieba.

Na te słowa wszystkie panny zerwały się od wieczerzy i tłumem biegły do okien, wspinając się to na palcach to na ramionach, aby ujrzeć dziw tak niesłychany.

— Widzicie — mówiła w zachwyceniu Bronisława. — Widzicie ten promienny pierścień nad jego głową — on święty! biała szata spływa mu do nóg — w prawicy palma — on anioł!

Na niebie tylko jeden był widny obłoczek żeglujący ku górze, przecież całe zgromadzenie wpatrzyło się weń, jak w obraz cudowny, potém uchyliwszy głów w pokorze, powtarza: to Cud! Cud! księdza Jacka aniołowie niesą do nieba! —

Wiara siostry Bronisławy udzieliła się wszystkim. Cóż dziwnego? Ojciec Jacek Odrowąż słynął z wielkiej świątobliwości za życia, apostołując na Rusi i Litwie dla nawracania odszczepieńców i pogan — zacóżby niemieli go nieść cherubowie na skrzydłach do raju?

Jedna tylko siostra Gertruda niedzieliła powszechnego zapału: choć wszystkie odbieżały stołu, ona sama, chowając obojętność, została się przy resztkach wieczerzy — i dopiero w końcu jakby lekceważąc ciekawość zakonnic i swoją własną, zbliżyła się niedbale ku oknu, mówiąc: Puście mię, niech też i ja coś obaczę nowego. —

Gdy się jej rozstąpiono ona poglądając na niebo, zawołała z szyderskim uśmiechem niedowiarstwa:

— Nic ja tu nie widzę, ani księdza Jacka, ani aniołów Siostro Bronisławo! musiałaś oszaleć, i wy za nią.

Na te wyrazy, siostra Bronisława, jakby obudzona z nadziemnego zachwytu, zwróciła się ku mówiącej z spojrzeniem pełnem litości, któremu towarzyszyło westchnienie....

I oto nowy cud się okazał! — dziwna jakaś przemiana zachodzi w twarzy bluźniącej zakonnicy: — oczy jéj wyłupiły się z powiek, i biegają obłędne, jak żywe srebro — usta głupim, konwulsyjnym, śmiechem chichoczą — skromna i wstydliwa oblubienica boża, stroi wszeteczne postawy. — (*d. c. n.*)

Wiadomości Literackie.

W Księgarni Stan. *Gieszkowskiego* są do nabycia następujące dzieła:

Rozmyślanie o Męce Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdy dzień ostatnich dwóch tygodni Wielkiego Postu, przez X. Boissieu z francuzkiego Złp. jeden gr. 15

Pogadanka Chłopska czyli rozmowa wójta ze swymi sąsiadami o dzisiejszych zdarzeniach i o dawnych dziejach na świecie, co każden wiedzieć powinien. Napisane przez *Mikołaja Ranskiego*. Cena 21 gr.

Projekt finansowy dla Ligi polskiéj, przez E *Brezę*. Zł. 1 gr. 15.

Wskazówka do zarządu gospodarstwa wiejskiego, przez G. L. Nordmana. Złp. 1 gr. 6.

Pamiątki z więzienia 1848. Złp. 2.

Piekło i ludzkość, dramat i Polska za granicą i w Królestwie Kongressowém pogląd ogólny. Złp. 3.

Rys dziejów wojennych, jako wstęp główny (Propedentyka) do umiejętności a sztuki wojowania, skréślił Józef Teodor Głębocki, b. Artyllerzysta Polski. Złp. 25.

Der constitutionelle Volksfreund. 1849 Januar. 30 Xr. C. M.

Traum eines constitutionell-monarchisch gesinnten Ober Oesterreichers, oder „Was thut Oesterreich Noth! 10 Xr. C. M.

Wünsche für Deutschland. Von E. Holenia 5. X. C. M.

Für Oesterreichs Arbeiter. Von Kurt Grafen zu Lippe 12 Xr. C. M.

Neuestes Fremdwörterbuch, in welchem mehr als 20,000 fremde Wörter enthalten sind. 20 X. C. M.

Neuester u. wohlfeilster Wiener Schreib-Kalender für 1849 12 X. C. M.

Privat, Geschäfts und Auskunfts-Kalender für 1849. 31 Bogen. 24 X. C. M.

Austria od Oesterreichischer Universal-Kalender für 1849. Mit 2 lithographirten Tafeln 24 Vignetten und 4 Holzschnitten. C. M. fl. 1 — 20 Xr.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 746.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania Pani Anny Czupczyńskiéj o przyznanie jej spadku po ś.p. Felicyanie Czupczyńskim mężu pozostałego, z majątku ruchomego i nieruchomego a mianowicie summ hipotecznych: 1) Złp. 2,500 na realności Nr. 38 w Gm. I. 2) Złp. 15,000 na realności N. 486 w Gm. IV. 3) Złp. 3,000 na realności N. 273 w Gm. VIII. M. Krakowa zabezpieczonych, tudzież 4) z realności N. 7. w Gm. VII. Kleparz położonéj, któréj tytuł własności jest uregulowany na rzecz Felicyana Czupczyńskiego z zastrzeżonym odkupem dla Antoniego i Maryanny Łabusiewiczów, składającego się. — Trybunał po danym wniosku przy swym Sądzie, wzywa wszystkich do tego spadku prawo mieć mogących, aby w przeciągu 3 miesięcy z prawami swemi zgłosili się — w przeciwnym bowiem razie spadek w mowie będący na rzecz podającéj przyznanym zostanie. O czem podająca zawiadamia z nadmienieniem, że skoro po upływie oznaczonego terminu, zgłosi się z dowodami ogłoszeń, i upłaconych należytości wydawcom Gazety i dziennika dalsze postępowanie w przyznaniu spadku nastąpi.

Kraków d. 13 Lutego 1849 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Czernicki.
(1r.) Za Sekretarza *J. Mikuszewski.*

Nr. 75.

CES. KRÓL. SĄD POKOJU
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art. 52. Ust. o włośc. usamowolnionych i na zasadzie Art. 12 Ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do Spadku po niegdy Janie Nowakowskim szczególniéj z domu i gruntu w Wsi Rakowicach położonych, składającego się, aby z prawami swemi do Spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do C. K. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony Spadek zgłaszającym się Janowi Kantemu i Maryannie Mazurkom jako z kontraktów urzędowych Nabywcom całkowicie przyznanym zostanie. —

Kraków dnia 13go Marca 1849 r.

Leon Rudowski S. P.
(1r.) *J. Żuberski* Pisarz

Nr. 69.

CES.-KRÓL. SĄD POKOJU
Okręgu III Mogilskiego

Stósownie do Art 52 Ust. o włośc. usamowolnionych i na zasadzie Art. 12 Ust. hypot. z r. 1844 wzywa mających prawo do Spadku po niegdy Janie Mota, szczególniéj z domu gruntu i ruchomości w wsi Olszanicy położonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do C. K. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającéj się Maryannie 1-mo Motowej, 2-do Walczowej jako dziedziczce Testamentem urzędownie sporządzonym, ustanowionéj, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków d. 12 Marca 1849 r.

Leon Rudowski.
(1r.) *J. Żuberski* Pisarz.

Nr. 25.

CES. KRÓL. SĄD POKOJU
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art. 52 o Włościanach usamowolnionych, i na zasadzie Art. 12 Ustawy hypotecznéj z r. 1844, wzywa mających prawo do Spadku po niegdy Bonawenturze Basiu z domu i gruntu w Wsi Czyżynach położonych składającego się, aby z prawami swemi do Spadku tego w przeciągu miesięcy 3ch, rachując od pierwszego ogłoszenia do C. K. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającéj się Maryannie 1) Basiowéj 2) Tyronowéj, jako Dziedziczce Testamentem przez niegdy Bonawenturę Basia urzędownie sporządzonym, ustanowionéj, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26go Lutego 1849 r.

Leon Rudowski.
(3r.) *J. Żuberski* Pisarz.

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie Jana Kantego Kleszczyńskiego Adwokata, jako Kuratora mass Wincentego Ankwicza, oraz Jana i Kunegundy Ankwiczów przy Głównym Rynku, pod L. 20 w Krakowie zamieszkałego, sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną realność, pod L. 616 w Gm. V. przy ulicy Sgo Krzyża w Krakowie sytuowana, na wschód z ulicą Sgo Krzyża, na południe z kamienicami Nr. 633 p. Russanowskiéj i Nr. 632 Ssrów Macieja Swietlika, na zachód z podworcem domu Nr. 631 p. Moszyńskiego i Nr. 618 Kobrzyńskich małż., na północ z kamienicami Nr. 618 tychże Kobrzyńskich i Nr 617 Tadeusza Piotrowskiego granicząca, a to na satysfakcyą wierzytelności tychże mass w summie 2000 Złp. oraz procentów i kosztów do obligu z d. 23 Lipca 1843 r przed Notaryuszem Sobestyanem Korytowskim zeznanego i do akt hypotecznych M. Krakowa tejże realności pod d. 24 Lipca 1843 r. do Nr. 687 wniosionego należącéj się.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi realności Ludwika Sachalskiego Wyrokiem C. K. Trybunału Wyd. I. pod dniem 23 Listopada i 28 Grudnia 1848 r. zapadłego prawomocnym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa kamienicy N. 616 ustanawia się na pierwsze wywołanie w sumie 16,000 Złp., która w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do $^{2}/_{3}$ części to jest do 10,666 Złp. 20 gr. zniżoną zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na Vadium $^{1}/_{10}$ część summy szacunkowéj w Kwocie Złp. 1,600.

3) Nabywca w przeciągu dni czternastu po licytacyi stanowczéj zapłaci podatki Skarbowi za rok jeden zaległe, procenta od Mass Depozytowych i koszta licytacyi Adwokatowi popierającemu jakie przez Sąd przyznane będą.

4) Nabywca od summ widerkaufowych i instytutowych obowiązanym opłacać jest procent bez odwoływania się do skutku klassyfikacyi.

5) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, utraci *vadium* na korzyść właściciela domu Nr. 616, i prócz tego nowa licytacya na koszt i stratę, nigdy na zysk jego ogłoszoną zostanie.

6) Gdyby kto na pierwszym terminie licytacyi summę 16,000 Złp. zaofiarował, bez dalszego postępowania, kamienica przysądzoną mu będzie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po licytacyi o $^{1}/_{8}$ część wylicytowanéj summy więcéj zaofiarował, obowiązany jest takową złożyć do Depozytu Sądowego i nowa licytacya stósownie do prawa przedsięwziętą będzie.

8) Po dopełnieniu warunków 3 i 4, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i od tego dnia dochody i ciężary do niego należeć będą.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi C. Kr. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10téj rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem tegoż Adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M., przy Głównym Rynku w Krakowie pod L. 20 mieszkającego.

Do któréj wyznacza się trzy termina:

1. na dzień 13 Czerwca
2. na dzień 13 Lipca } 1849 r.
3. na dzień 17 Sierpnia

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież Wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków d. 14 Marca 1849 r.

Librowski.

Ogłoszenie.

Syndycy upadłości handlu Jana Matyska wzywają Wierzycieli tejże massy, a mianowicie tych, którzy pretensye swoje przedstawili uznanie uzyskali, aby się w dniu 19 b. m. i r. o godzinie 3-éj po południu w Sali Audyencyonalnéj C. K. Trybunału, stósownie do Art. 78 i następnych Kodexu handlowego Księgi III. stawić raczyli.

Kraków d. 12 Marca 1849 r.

Antoni Polcer.
(2r.) *Antoni Wojczyński.*

Redaktor: *Władysław Iżycki.*